

przedewszystkiem skupiać wszelkie usiłowania na własnej rodzinie. Nie kładziemy tu nacisku — są dalsze słowa papieża — na pierwszorzędną prawo, przysługujące matce kierowania wychowaniem dzieci. Byłoby prostem zdżyczeniem obyczajów, ograniczanie roli matek do pielęgnowania cielesnych potrzeb dzieci, usuwając jej wpływ w rzeczy stokroć ważniejszej budzenia i rozwoju ducha i serca młodzieńskich istot (Actes de Benoit XV, Bonne Presse, t. II).

Słusznie należało się spodziewać, że obecny Ojciec św. Pius XI, papież Akcji Katolickiej, oświecili jeszcze pełniej zajmujące nas zagadnienie. Wszak u samych podstaw Akcji Katolickiej widzimy ojców i matki rodzin — oni to są pierwszymi współpracownikami świeckiego apostołstwa i zadaniem ich jest pierwsze wyrabianie dusz i charakterów świeckich pomocników Kościoła. Zaiste Akcja Katolicka rozpoczyna się u ogniska domowego przy sercu i u kolan matek. Zwłaszcza do matek chrześcijańskich, należą pierwiastki akcji i wskazówki papieża odnoszą się z całą siłą do matek. W encyklice „*Rappresentanti in terra*” przypomina Ojciec św. — rodzicom i wychowawcom chrześcijańskim, że dzierżą oni władzę i powagę „przedstawicieli” samego Stwórcy wobec małoletnich i młodocianych pokoleń. W obu słynnych swych encyklikach o wychowaniu i małżeństwie chrześcijańskim. Ojciec św. z szczególnym naciskiem powtarza dawne nauki oparte na tradycji Kościoła. W encyklice „*Casti Connubii*” wygłasza następujące słowa: „Ileokroć matka zmuszona twardą koniecznością szuka i znajduje pracę poza domem, dzieje się to zawsze z ogromną szkodą dla rodzinnych stosunków, z niezmiernem utrudnieniem utrzymania harmonii wspólnego pożycia i wypełniania przykazań Bożych. Całodzienna nieobecność matki wprowadza w dom nieład a w ślad za nim wzajemne rozgoryczenie i nieporozumienie”.

„*Quadragesimo Anno*”, ustalające podstawy społecznego porządku, kreśli z nadzwyczajną mocą obraz obowiązków żony, matki i gospodyni: „W domu i w zakresie domowych prac i zatrudnień niewiasta znajduje i spełnia swe posłannictwo. Obecny tak szkodliwy stan rzeczy rozpowszechnił to istne nadużycie, jakim nazywamy niedostateczność zarobków robotnika, zmuszający żonę do szukania pracy na swoją rękę, uniemożliwiając jej poświęcenie się wychowaniu dzieci”.

„Trzeba bezwarunkowo dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić ojcom rodzin zarobki, odpowiadające gospodarczym wymaganiom robotniczej rodziny. O ile w obecnym okresie uprzymysłowienia, życie samo przez się, niezdolne jest spełnić te słuszne wymagania ludu pracującego, sama społeczna sprawiedliwość winna tu wkroczyć i wprowadzić pożądane zmiany w podniesieniu płacy robotnika, ratu-

jąc tem rodzinne życie i godność domowego ogniska tej warstwy społecznej”.

Zestawiając przestrogi i wskazówki Najwyższego Pasterza w tej materji, przypomnimy jeszcze słowa Ojca św. dyktowane kardynałowi Gasparri w dniu 11/7 1927 roku, a zwrócone do pana Eugène Duthoit z okazji społecznego tygodnia w Nancy: „Stanowisko i wpływ matki promienieje u domowego ogniska — zagłada grozi tym ogniskom przy których matka nie stoi. Skoro więc obecne prądostwo i obyczaje otwarły przed niewiastą szerokie widnokręgi kultury, życia społecznego i obywatelskich obowiązków, płynie stąd dla niewiasty nowy i szczególniejszy obowiązek użytkowania swej wiedzy i stanowiska, aby wzmocnionym swym wpływem umocnić pojęcie o świętości życia rodzinnego, wychowania młodzieży i poszanowania praw moralności”.

Temi słowami Jego Świątobliwości zamykamy rzecz całą. Stwierdzają one dość silnie zasadnicze posłannictwo niewiasty, matki chrześcijanki, a równocześnie tłumaczą i uświęcają wytrwałość i celowość wysiłku zjednoczenia katolickich kobiet dla urzeczywistnienia ideału, nakreślonego przez papieża.

Zapytywano niegdyś świętego Filipa Ne-reusza, z jakiej przyczyny wyraża się zawsze z pochwałą o pewnej niewieście, wiodącej życie ukryte i w niczem się nie różniące od ogółu niewiast. „Wychwalam ją — były słowa świętego — ponieważ znakomicie przędzie”. Zaiste godne są pochwały usiłowania niewiast, stojących na wyższych szczeblach społecznych, zmierzające do tego, aby zapewnić matkom możność „zakomitego przedzenia u domowego ogniska”!

W tym samym numerze tygodnika „*Vie catholique*” z 27 maja 1933 r. czytamy z żywym zainteresowaniem artykuł pióra pana Eugène Duthoit, omawiający piekącą sprawę zawodowej pracy matek rodzin. Z siłą przekonania nie waha się on piętnować mianem plagi społecznej, pracy, która wyrwa matkę z domowego ogniska. Za prawdziwy postępek społeczny uważa usiłowania już podjęte we Francji przez prywatną inicjatywę wielu kierowników przedsiębiorstw, aby podnieść płacę ojców rodzin i postawić ją na wysokości, potrzebnej do opędzenia domowych wydatków, do zapewnienia dzieciom stałej opieki matki i umożliwienia jej pracy gospodarczej w domu. Dzisiejsze prądy wychowawcze uwzględniają coraz więcej zawodowe potrzeby dziewcząt. Jest to szczęśliwy nawrót do tradycyjnej nauki Kościoła.

Powiedzmy otwarcie, że w naszych ziemskich środowiskach sprawy wyżej poruszane nie mają dotąd bezpośredniego zastosowania; — pomimo bowiem wstrząsów ekonomicznych i społecznych życie rodzinne tak